

ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Listy*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004<sup>1</sup>, 2006<sup>2</sup>, ss. 494.

Wydawnictwo Karmelitów Bosych może być stawiane za przykład wysokiej klasy profesjonalizmu oraz prowadzenia działalności wydawniczej, której rzeczywistym i widocznym celem jest ewangelizacja, nie zaś nieumiarkowane korzyści materialne. Publikowanej przez to wydawnictwo klasyce karmelitańskiej oraz takim autorom karmelitańskim, jak Sługa Boży o. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, o. Tomas Alvarez, kard. Anastasio Balestrero, o. Jesús Castellano, bp Guy Gaucher czy o. Federico

Ruiz, w dużej mierze zawdzięczam moją formację duchową. Niełatwo przychodzi mi więc krytyka tego wydawnictwa. Chodzi jednak o coś tak poważnego jak *Pisma* św. Teresy z Lisieux, która należy do najbardziej popularnych mistrzów duchowości. Poczytność jej *Pism* ciągle wzrasta. Na ich podstawie powstają też liczne prace naukowe. Musi to narzucać wysokie wymagania ich wydawcom, gdyż jakość wydania tekstu przekłada się bezpośrednio na poziom badań.

Trzydzieści trzy lata polski czytelnik czekał na ponowne wydanie dzieł św. Teresy z Lisieux, gdyż poprzednio ukazały się dość dawno temu: w 1971 roku, z racji setnej rocznicy urodzin Autorki. Ucieszyłem się więc zapowiedzią ich kompletnej i poprawionej edycji. Gdy jednak wzięłem do ręki wydane przez Karmelitów Bosych z Krakowa *Listy* – napętnił mnie smutek. Szkoda, że nie podano, kto jest redaktorem tego wydania. A może właśnie takiego redaktora zabrakło?

Z niepokojem zauważam, że wokół tej edycji pism św. Teresy z Lisieux powstało wiele niejasności. Najpierw trzeba zwrócić uwagę, że istnieją dwie wersje tego samego wydania *Listów*, różniące się przedmową. Jedno wydanie ma copyright z 2004, a drugie z 2006 roku. Niepokojące, że chociaż zawartość tomu jest identyczna, to w przedmowie do poszczególnych wersji podaje się dwie różne podstawy przetłumaczonego tekstu. Z pierwszej wersji *Przedmowy* dowiadujemy się, że „niniejsze wydanie w naszym języku ojczystym” opiera się na dwutomowym wydaniu francuskim pt. *Correspondance générale de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus et de la Sainte-Face. Première édition intégrale des lettres de Thérèse et de ses correspondants*. W drugiej wersji *Przedmowy* napisano już tylko ogólnikowo, nie wskazując konkretnej edycji, że „niniejsze wydanie [...] bazuje na najnowszych krytycznych wydaniach oryginalnych” Ta niejasność wokół podstawy tłumaczenia nie napawa zaufaniem. Wygląda, jakby w rzeczywistości unikano jej jednoznacznego określenia.

Wiadomo, że „najnowsze krytyczne wydania oryginalne” są dwa. Pierwsze, najpełniejsze, z najbogatszym aparatem krytycznym, to wspomniane w pierwszej wersji (2004) przedmowy pt. *Correspondance générale...* Zamieszczono w nim jednak nie tylko listy św. Teresy [LT], ale również listy zaadresowane do Niej [LC] oraz listy na Jej temat, napisane za Jej życia do innych [LD]<sup>1</sup>

Powszechnie wiadomo, że na podstawie *Correspondance générale...* przygotowano wydanie popularne (*édition courante*) pt. *Une course de géant. Lettres. Edition intégrale* (CERF, Paris 1990, ss. 487). W tej publikacji, tak jak w wydaniu polskim, opuszczono listy „do Teresy” oraz listy „o Teresie” To właśnie jest to drugie, „najnowsze krytyczne wydanie oryginalne”

Polskie wydanie nie jest jednak tłumaczeniem żadnej z tych dwóch edycji. Listy w *Une course de géant...* zostały pogrupowane według siedmiu okresów życia Teresy, a każdą z tych części poprzedzono bardzo dobrym wprowadzeniem, które nie wiadomo dlaczego pominięto w polskiej edycji. Są tam również o wiele bogatsze przypisy, z których polski wydawca zrezygnował.

Gdy jesteśmy przy przypisach, to tym razem szkoda, że w polskim wydaniu zachowano francuski pomysł, aby przypisy umieszczać po każdym liście, a nie u dołu stronicy. Moim zdaniem utrudnia to lekturę, a edycja traci na przejrzystości. Powoduje

---

<sup>1</sup> Zob. GUY GAUCHER, *Note sur la présente édition*, w: SAINTE THERESE DE L'ENFANT-JESUS ET DE LA SAINTE-FACE, *Une course de géant. Lettres. Edition intégrale*, CERF, Paris 1990, s. 11.

to bowiem takie nietypowe sytuacje, że na stronicy mamy najpierw przypisy, potem tekst, następnie znów przypisy i tekst.

Wielka też szkoda, że zrezygnowano z tak pożytecznych dodatków (*Appendices*), jak *Chronologie*, *Petit dictionnaire des noms propres*, *Récapitulation des lettres par destinataires* oraz z wkładki z fotografiami rękopisów kilku listów św. Teresy. Przydałaby się także wkładka z kilkoma dobrymi fotografiami Świętej. Przecież przeciętny czytelnik w Polsce nie ma dostępu do *Visage de Thérèse de Lisieux* wydanego w 1961 roku przez Office Central de Lisieux ani do wydanego przez Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie pięknego i bardzo starannie opracowanego albumu *Teresa z Lisieux. Życie. Nauka. Środowisko*.

Na domiar złego błędnie przetłumaczono tytuł francuskiego wydania krytycznego, które według pierwszej wersji przedmowy stanowi podstawę polskiego wydania. Otóż informuje się czytelnika, że listy „ukazały się [...] pod wymownym tytułem: *Całość korespondencji świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Pierwsze wydanie zebrane listów Teresy i jej korespondencji*” (s. 9). W ten sposób tłumaczy się podany w odnośniku francuski tytuł *Correspondance générale de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus et de la Sainte-Face. Première édition intégrale des lettres de Thérèse et de ses correspondants*. Jest to – niestety – tłumaczenie błędne. Na pierwszy rzut oka widać jego brak logiki. Nie trzeba wyjaśniać, że zwrot „listów i korespondencji” jest zwykłym pleonazmem. Kto zna francuski, wie, że powinno być: *Całość korespondencji świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Pierwsze integralne wydanie listów Teresy i jej korespondentów „Intégrale”*(fr.) znaczy bowiem nienaruszona, bez skreśleń, bez retuszów, natomiast „correspondants” (fr.) znaczy korespondenci.

Można powiedzieć, że to jedynie nieudolność tłumaczenia. Chciałbym, aby tak było. Obawiam się jednak, że ten, kto w taki sposób przetłumaczył ów tytuł, nie tylko słabo zna język francuski, którego znajomość przy tłumaczeniu listów św. Teresy jest konieczna, ale również nie widział owych dwóch tomów w języku francuskim. Gdyby się bowiem z nimi dokładnie zapoznał, to by wiedział, co w nich jest, i nie przetłumaczyłby ich tytułu w ten sposób!

Obawiam się zatem, że obecne wydanie listów św. Teresy od Dzieciątka Jezus bynajmniej nie jest nowym tłumaczeniem. Zrobiono niewiele. Zatrzymano tłumaczenie Idy Koperki opublikowane w 1971 roku. Przejrzały je jedynie i poprawiły „Karmelitan-ki Bose w Warszawie”. Z najnowszych krytycznych wydań wzięto jedynie brakujące listy. Może nawet zaczerpnięto je ze wspomnianej w przedmowie, watykańskiej edycji w języku włoskim? Natomiast cały przebogaty aparat krytyczny nadal pozostaje niedostępny polskiemu czytelnikowi.

W *Przedmowie* do wydania polskiego z 2004 roku czytamy jeszcze jedno dziwne stwierdzenie, które wymaga wyjaśnienia: „Kiedy w roku 1962 wyczerpał się cały nakład *Listów* [...], nie obawiano się konfrontacji wydanych tekstów Teresy z oryginałami, gdyż tymczasem, tj. w roku 1956, o. François de Sainte-Marie opublikował jako faksymile *Rękopisy autobiograficzne*. Konfrontacja ta przyniosła bardzo pozytywne owoce, a nadto znaleziono nowe listy [...]” Nigdy przecież nie wydano faksymile *Listów* Teresy z Lisieux. Dlaczego zatem we wstępie do polskiego wydania *Listów* wspomina się o faksymile *Rękopisów autobiograficznych*, które są przecież zupełnie czymś innym? To zdanie dziwnie łączy konfrontację listów z oryginałami oraz wydanie faksymile *Rękopisów autobiograficznych*. Może to tylko nieporadność języ-

kowa, ale tutaj niedopuszczalna, bo zamiast coś wyjaśniać – zaciemnia, przynajmniej dla tych, którzy – przyzwyczajeni do *Dziejów duszy* – nie wiedzą, czym są *Rękopisy autobiograficzne*.

Reasumując, jestem zdziwiony i zasmucony niestarannością tego wydania. Św. Teresa zasługuje na edycję przygotowaną z większą miłością do Niej! Jeżeli czekaliśmy trzydzieści trzy lata na wznowienie jej pism, mogliśmy poczekać jeszcze jakiś czas, aby otrzymać edycję nie tylko godną tego sławnego i naprawdę zasłużonego wydawnictwa, ale przede wszystkim pozwalającą w pełni korzystać z bogactwa duchowego św. Tereni.

Może powinno się wziąć po prostu tzw. *Edition du Centenaire* i uczciwie ją przetłumaczyć? Jest ona bardzo dobrze opracowana na potrzeby popularnego czytelnika. Natomiast polska wersja jest niestety niedopracowana. Zabrakło jej tego pietyzmu, jaki towarzyszył pracy nad wydaniem *Manuscrits autobiographiques, Visage de Thérèse de Lisieux* czy *Les mots de Sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus*.

O. Kazimierz Lubowicki OMI